

Reprinty
„Gazety Gdańskiej”

▶ Str. 6-8



Partner wydania

ORLEN

130 LAT
GAZETA
GDAŃSKA

Galeria Sztuki Gdańskiej

Tonacja smaku Klaudii Teodorowicz-Bosco ▶ Str.10

SPORT
SZKOLNY
Z ENERGA



▶ Str. 12

GAZETA GDAŃSKA

TYGODNIK BEZPŁATNY | NR 691 | 5.11.2021 r. ISSN 2544-2864

Radni PiS: prezydent Gdańska niech zajmuje się sprawami gdańszczan

Przemysław Majewski i Andrzej Skiba, radni PiS w Radzie Miasta Gdańska złożyli do prezydent Aleksandry Dulkiejewicz interpelację, w której sprzeciwiają się przeciwko angażowaniu prezydent Gdańska i Miasta Gdańsk w kampanię Grupy Granica. - Pani prezydent proszę przede wszystkim zająć się sprawami gdańszczan - apelują radni PiS.

▶ Str. 2

Sławomir Neumann: PO jak... CDU

Ze Sławomirem Neumannem, byłym pomorskim baronem Platformy Obywatelskiej, byłym członkiem Konfederacji Polski Niepodległej, byłym wiceministrem zdrowia (2012-15) i byłym szefem Klubu Parlamentarnego Koalicja Obywatelska (2015-19) rozmawia Artur S. Górski

▶ Str. 4

ORLEN Południe rozpoczyna produkcję zielonego, ekologicznego glikolu

ORLEN Południe, spółka z Grupy ORLEN, uruchomiła w biorafinerii w Trzebini pierwszą w Polsce i największą w Europie instalację do produkcji ekologicznego glikolu propylenowego. Jej zdolności wytwórcze wynoszą 30 tys. ton rocznie, co oznacza, że spółka pokryje aż w 75 proc. krajowe zapotrzebowanie na ten produkt. Inwestycja o wartości ok. 400 mln zł przyczyni się do wzrostu zysku operacyjnego EBITDA firmy o ponad 50 mln zł rocznie. Integralną częścią kompleksu jest pierwszy polski hub wodorowy. Przedsięwzięcia zrealizowane na południu Polski to kolejny krok do osiągnięcia strategicznych celów koncernu w obszarze nisko- i zeroemisyjnej energetyki.

▶ Str. 9

Palma umiera stojąc

Palmiarnia w Parku Oliwskim powstała w drugiej połowie XVIII w. jako klasztorny ogród zimowy skupiający egzotyczne rośliny. Stanowiła element kompozycyjny parku.

W XIX w., w latach 50. i w 1984 dokonywano jej rozbudowy, w wyniku której zabudowania palmiarni składały się ze wschodniego parterowego, murowanego budynku na planie prostokąta (przeszklonego od południa) i części zachodniej, którego współczesna, cylindryczna forma powstała w 1954. W środku można obserwować w warunkach zbliżonych do naturalnych palmy, bananowce, araukarie, filodendrony, kaktusy, aloesy, agawy, opuncje, fikusy, storczyki, sagowce i inne. Oliwski daktylowiec ma 180 lat, jest najstarszym sztucznie hodowanym okazem tego gatunku w Europie i jest jedynym takim drzewem w Polsce. Opóźnienie w realizacji inwestycji nowej rotundy przyczyniło się do osłabienia i uschnięcia eksponowanego okazu palmy, którą jesienią 2021 przeznaczono do wycięcia.



Akapit wydawcy

Jeśli palma, który właśnie obumiera w Gdańsku pod rządami prezydenta Dulkiejewicz ma mieć ok. 180 lat, to jej biologiczne poczęcie dokonało się za rządów nadburmistrza Karla Groddecka lub Leopolda von Wintera. Przetrwiała sekularyzację parku, rządy miejskie niemieckich zbrodniarzy pokroju Greisera, Foerstera czy nadburmistrza II wojny Georga Lippke. W 2013 zaczęła przebijać dach oranżerii, co zauważyli oliwscy aktywiści. Andrzej Bojanowski, ówczesny zastępca P. Adamowicza, widział wtedy park jako teren ekspansji prywatno-publicznej, ale jego zwierzchnik działał z większym wyczuciem i powołał radę parku pod kierownictwem innego zastępcy, Wiesława Bielawskiego. W 2017 ruszył remont oranżerii i palmiarni. Jesienią roku ubiegłego stojąc przed naprawianą rotundą A. Dulkiejewicz dziwowała się "nie lada sztuce inżynierskiej" i obiecywała, że jeszcze tej jesieni

będzie ją można oglądać z zewnątrz. W marcu 2021, gdy odpowiedzialność za palmę posiadał na biurku Alan Aleksandrowicz, pochwalono się, że "udała się próba spionizowania", a "system korzeniowy funkcjonuje prawidłowo". W czerwcu 2021 oświadczone gdańszczanom, że "nasady liści wciąż są zielone, co oznacza, że nie doszło do całkowitego obumarcia rośliny". Zauważono, że posiada ona "zielone liście (zawierające chlorofil), co wskazuje na to, że daktylowiec nadal żyje(...) znane są też przypadki, że daktylowiec w stanie obumarcia na skutek podjętych działań wspomagających wegetację się zregenerował".

Kto „zawalił”?

W ramach regeneracji administracji z pracy na emeryturę odszedł wieloletni szef Dyrekcji Rozbudowy Miasta Gdańska Włodzimierz Bartosiewicz, który poza swoim biurkiem miał też obowiązki miejskie

w dwóch radach nadzorczych. Móc zarobić ponad 300 tys. złotych w magistracie jest poważnym przywilejem. Jego następcą, Karol Kalinowski, oświadczył, że kanaryjski daktylowiec wartej ok. 30 mln złotych operacji ratunkowej nie przeżyje. Obumiera i zostanie wycięty, a jego zwłoki będą polem badawczym przyszłych pokoleń gdańskich biologów, pocieszył strapionych.

Aktywiści z Oliwy pogrzeb palmy zgłosili do prokuratury. Ucieszyło to A. Dulkiejewicz, która w przerwie między wspieraniem praworządności i rozminowywaniem granicy z Białorusią, ucieszyła się szczerze, że wreszcie się dowiemy "kto zawalił" i dlaczego.

Nikt. Palma sama zawiniła, bo mogła się "zawalić" wcześniej, gdy Gdańskiem rządzą Posadzki, Jamroz czy Pasiński.

Marek Formela

PS. Zabawne, ale za inwestycje w urządzie odpowiada wart rocznie 330 tys. zł. A. Aleksandrowicz, za środowisko i klimat Piotr Borawski - cena za usługi 208 tys. zł, za zabytki i tereny zielone Piotr Grzelak - raptem 205 tys. zł.

Za nich i za palmę odpowiada A. Dulkiejewicz. Od 1971 roku park w Oliwie jest w rejestrze zabytków.

F(ig)raszka

Pandemia nie ustępuje
Korona znów atakuje
Niezaszczepieni w obłędzie
liczą, że jakoś to będzie
W szczepieniach potrzebna
poprawka
dostępna już trzecia dawka
Ciągnie się ta epopeja
w Bogu i ludziach nadzieja

Liczbka

7 000 zł

koszt kolejnych wojaży P.
Borawskiego i P. Lorensa
opłacony przez gdańskich
podatników

23 mln zł

koszt wykupu lokalu
miejskiego ze spółki
kupieckiej Forum Gdańsk

Cytat tygodnia

- Wymuszenia, szantaże,
groźby nie mogą być
sposobem działania
unii państw, które są
suwerenne i które mają
takie same prawa
- **Radosław FOGIEL**,
zastępca rzecznika
PiS w rozmowie z red.
Piotrem Kubiakiem

- Nikt w UE Polski nie
skrzywdzi i nie może jej
niczego zabrać - **prof.**
Grzegorz GORSKI,
Kolegium Jagiellońskie,
w rozmowie z red. **Olga**
Zielińską

- Struk jest bardzo dobrym
marszałkiem i niech tak
pozostanie - **senator**
Leszek CZARNOBAJ
(PO), w rozmowie z red.
Jarosławem Popkiem.

- Wybrałem najlepszego
kandydata, tak,
głosowałem na
marszałka Struka - **poseł**
Jarosław WAŁĘSA,
też PO, o wyborach
przewodniczącego
pomorskiej PO
w rozmowie z red. **J.**
Popkiem

GAZETA GDAŃSKA

Redaktor naczelny
Marek Formela
Sekretarz redakcji
Tomasz Łunkiewicz

Reklama
603-692-609

Wydawca
Dom Prasy
Formela Spółka Jawna
ul. Targ Drzewny 3/7 p. 505
80-886 Gdańsk
tel 58 322 02 07

Pierwszy numer
Gazety Gdańskiej ukazał się
1 kwietnia 1891 r.

Redakcja nie ponosi odpowiedzialności
za treść reklam i ogłoszeń

Nakład zgodny z ustawą o VAT

Radni PiS: prezydent Gdańska niech zajmuje się sprawami gdańszczan

Przemysław Majewski i Andrzej Skiba, radni PiS w Radzie Miasta Gdańska złożyli do prezydenta Aleksandry Dulkiejewicz interpelację, w której sprzeciwiają się przeciwko angażowaniu prezydenta Gdańska i Miasta Gdańsk w kampanię Grupy Granica. - Pani prezydent proszę przede wszystkim zająć się sprawami gdańszczan - apelują radni PiS.

Radni Prawa i Sprawiedliwości skrytykowali działania Aleksandry Dulkiejewicz, prezydent Gdańska, która we wtorek oficjalnie poinformowała, że Gdańsk jako pierwsze miasto dołączył do inicjatywy Grupy Granica. W tej sprawie wystosowali interpelację do prezydenta Gdańska.

- Ze zdumieniem i zaniepokojeniem przyjęliśmy deklarację pani Aleksandry Dulkiejewicz, która na konferencji w Europejskim Centrum Solidarności powiedziała, że miasto Gdańsk dołącza do inicjatywy Grupy Granica - powiedział **Andrzej Skiba**, radny PiS. - Dołącza bez jakiegokolwiek dyskusji w Radzie Miasta Gdańska. Dołącza ponieważ pani Aleksandra Dulkiejewicz wyraziła taką wolę. W związku z tym mamy szereg wątpliwości, szereg pytań.

- Pytania, które zadajemy w tej interpelacji, to między innymi kwestia kosztów, wsparcia Grupy Granica oraz zaangażowała prezydent Miasta Gdańska w sprawy mieszkańców - powiedział **Przemysław Majewski**, radny PiS. - Pytamy o koszty jakie ponoszą gdańscy podatnicy w uczestnictwie miasta Gdańska w kampanii Grupy Granica o której informuje między innymi miejski serwis gdansk.pl. To są między innymi reklamy na autobusach komunikacji



miejskiej, które widzimy na ulicach. Zwracamy się o szacunkowe koszty, jakie musiałyby ponieść inne podmioty, które starałyby się o takie akcje reklamowe. Zwracamy się z pytaniem, czy władze

Gdańska przeprowadzały weryfikację Grupy Granica pod względem formalnym i merytorycznym przed wsparciem ze środków miasta. Pytamy również w jaki sposób miasto Gdańsk i Europejskie

Centrum Solidarności mają zamiar wesprzeć polski rząd w walce z falą dezinformacji oraz propagandy wytwarzanej przez władze Białorusi, na którą narażeni są mieszkańcy Gdańska.

- Dla nas jako dla radnych Miasta Gdańska najważniejsze jest bezpieczeństwo Polek i Polaków - powiedział **Andrzej Skiba**. - Tym bardziej nie możemy zrozumieć, dlaczego prezydent miasta Gdańska dołącza do inicjatywy, która w naszym odczuciu w swoim manifestacie źle wypowiada się o działaniach polskiego państwa, o żołnierzach i strażnikach granicznych. W tym wszystkim jest jeszcze jeden istotny aspekt. Zadaniem prezydenta Miasta Gdańska jest zgodnie z ustawą o samorządzie gminnym jest przede wszystkim dbanie o interesy lokalnej społeczności. Jest dla nas zaskakujące, że pani Aleksandra Dulkiejewicz, która ma tyle nierozwiązanych problemów w Gdańsku, dotyczących na przykład gospodarki komunalnej, lekką ręką rozdaje miejskie pieniądze i w naszym odczuciu bez większej refleksji dołącza do przynajmniej kontrowersyjnej inicjatywy. Mamy taki serdeczny apel do pani Aleksandry Dulkiejewicz - Pani prezydent proszę przede wszystkim zająć się sprawami gdańszczan.

TL

Antykwariat Rejs poleca

"Kutry o czerwonych żaglach" Augustyna Necla, to książka polecana przez Jolantę Krzyżanowską z Antykwariatu Rejs w Gdańsku, którą można kupić w antykwariacie.

W tym tygodniu proponujemy powieść Augustyna Necla "Kutry o czerwonych żaglach".

Autor jest jednym z najbardziej znanych, autentycznych kaszubskich twórców. Żył w latach 1902-1976. Od 1916 roku pracował jako rybak. W 1939 roku brał udział w obronie Wyrzeża, później działał w konspiracji pomorskiej. W latach pięćdziesiątych zamieszkał we Władysławowie, oddał swoje kutry synom i zajął się pisarstwem. Został odkryty przez Jana Piepkę, który wspólnie z Lechem Bądkowskim, Franciszkiem Fenikowskim i Izabelą Trojanowską, zaopiekował się jego talentem. W 1955 roku Wydawnictwo Czytelnikom opublikowało jego pierwszą powieść. To właśnie proponowana powieść rybaka "Ku-

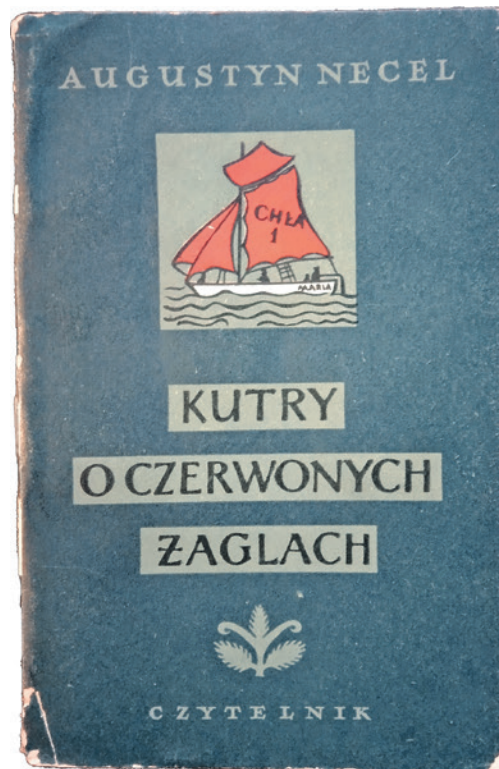
try o czerwonych żaglach". Książka stała się wydarzeniem literackim w kraju. Po tym sukcesie autor zajął się tematyką historyczną, zaczął publikować kolejne powieści, których akcja toczy się na Wybrzeżu.

"Kutry o czerwonych żaglach" to autentyczne historie spisane przez autora na podstawie relacji świadków. Dotyczą okresu od połowy XIX wieku do początku XX wieku. Są bardzo bogatym źródłem wiedzy o kaszubskich rybakach z okolic Zatoki Puckiej, ich zwyczajach, życiu.

Sądzę, że prozę tę doceni każdy miłośnik Pomorza.

Serdecznie polecam. Nasz egzemplarz pochodzi z pierwszego wydania w 1955 roku.

Tomasz Łunkiewicz



Personalia

✓ Prezydent Gdańska, **Aleksandra Dulkiejewicz**, powołała Gdańską Radę Forum Klimatu. W jej składzie: **prof. Jacek Piskozub** - Instytut Oceanografii PAN, **prof. Michał Szydłowski** - Katedra Hydrotechniki Wydziału Inżynierii Lądowej i Środowiska PG, **dr Piotr Szymkiewicz** - Instytut Budownictwa Wodnego PAN, **dr Krzysztof Szczepaniak** - Wydział Zarządzania UG, **dr Tadeusz Jędrzejczyk** - Departament Zdrowia UMWP, **dr Magdalena Lazarus** - Wydział Biologii UG, **prof. Mirosław Miętus** - Instytut Meteorologii i Gospodarki Wodnej PIB oraz architekt miejski **prof. Piotr Lorens** z PG. Rada ma się zająć wypracowaniem rekomendacji dla polityki klimatycznej w gminie Gdańsk. Z uprzejmości podpowiadamy, że tysiące lat temu, zanim jeszcze prof. Piotr Lorens pomyślał o ograniczeniu liczby zagranicznych podróży lotniczych finansowanych z budżetu Gdańska, albo Zatoka Gdańska sięgała Grudziądza, albo lodowiec opierał się o Góry Świętokrzyskie...

✓ Przyznano nagrody literackie "Wiatr od morza" za rok 2020. Powiało korzystnie dla **Antoniego Pawłaka**, **Mikołaja Trzaski**, **Tomasza Gregorczyka**, **Janusza Jabłońskiego** i **Idy Czajki**, którą obdarzono splendorem kaszubskim. Za całokształt twórczości wyróżniono **Pawła Huelle**. Frapuje uwaga recenzentka do tomiku **A. Pawłaka**, sztukmistrza słowa urzędowego za kadencji prezydenta **Pawła Adamowicza**, podnosząca wartość zapisu doświadczeń erotycznych i politycznych poezji. Laureaci otrzymali nagrody pieniężne i statuetki wykonane przez **Jacka Zdybla**. Oraz uściski dłoni b. zastępcy kierownika działu socjalnego kopalni "Komuny Paryskiej" w Jaworznie, marszałka **Mieczysława Struka**.

✓ Kwestowano na cmentarzach w celu wsparcia gdańskiego hospicjum im. Dutkiewicza, które ma kontrakt z Narodowym Funduszem Zdrowia. Wśród podsuwających puszek po datki pełno było tych, których polityczna działalność w żaden sposób losów ciężko chorych obywateli nie polepszyła. Reprezentanci Platformy Obywatelskiej, która gdy rządziła skomercjalizowała polskie leczenie, a pacjentów posegregowała według cenników w spółkach szpitalnych, wyciągali bezwstydnie ręce po pieniądze od odwiedzających groby swoich bliskich. W tej roli bez skrępowania występowali: **Henryka Krzywonos-Strycharska**, **Małgorzata Chmiel**, **Emilia Łodzińska**, **Hanna Zych-Cisoń**, **Adam Korol**, **Andrzej Kowalczyk** i **Magdalena Adamowicz**.

WYBIERAJ POLSKIE PRODUKTY

Wspieraj lokalnych
sadowników



ORLEN



Sławomir Neumann: PO jak... CDU

Ze Sławomirem Neumannem, byłym pomorskim baronem Platformy Obywatelskiej, byłym członkiem Konfederacji Polski Niepodległej, byłym wiceministrem zdrowia (2012-15) i byłym szefem Klubu Parlamentarnej Koalicji Obywatelskiej (2015-19) rozmawia Artur S. Górski

- Wśród polityków partii rządzącej zapanowała radość z wyników wyborów lokalnych liderów Platformy Obywatelskiej.

- Tak? A to ciekawe (śmiech)...

- Nie słyszał pan głosów satysfakcji posłów PiS, nawet rzecznika rządu Müller, że ze wskazaną przez Donalda Tuska Agnieszką Pomaską wygrał Mieczysław Struk, człowiek niejednej partii i terenu? Przegrała kandydatka Tuska.

- Nie wiązałemby wyniku wyborczego na Pomorzu z przegraną Donalda Tuska. Obie kandydatury były dobre. Wygrał Mietek, bo tak zażyli sobie regionalni działacze Platformy. I tyle. Nikt przy tym, oprócz kandydatów, jakiejś mocy sprawczej nie miał. Przytomne słowa Donalda (Tuska – dop. red.), że stworzy szpana jak wygra Struk i jak wygra Pomaska, i że on na Pomaską zgłasza (cyt. Będę z wielkim żalem nie głosował na Mietka i z wielkim przekonaniem będę głosował na Agnieszkę – dop. red.). Poza tym ona była jedną kandydatką na szefową regionu w całej Polsce.

- Agnieszka Pomaska i na Dolnym Śląsku Roman Szelemeja jako jedyni z kilkunastu kandydatów w wyborach na szefów regionów PO zostali publicznie poparci przez byłego premiera. Tymczasem szefem Platformy na Dolnym Śląsku został poseł Michał Jaros, a na Pomorzu marszałek Struk. Czy to „mini votum” nieufności dla Donalda Tuska?

- Donald Tusk został wybrany na przewodniczącego Platformy Obywatelskiej zdobywając prawie 98 procent głosów. Wybory potwierdziły jego przywództwo. Nie ma mowy o votum nieufności. Z kolei Mietek Struk jest bardzo dobrym marszałkiem, doświadczonym działaczem. Jest „Platformerem” z krwi i kości. Potrafi się odwinąć adwersarzom. Wygrała opcja bardziej samorządowa nad opcją bardziej polityczną. I tylko tyle. Na Dolnym Śląsku z kolei wybrano nie samorządowca - Szelemeja, a polityka Jarosa. To są regionalne klimaty i ich specyfika. Ludzie w Platformie mogą wybierać. Jeden głos Donalda Tuska jest tyle samo warty i waży tak samo co innego członka PO.

- Rafał Trzaskowski przed wejściem na ring opuścił. Dlaczego prezydent Warszawy gardę opuścił?

- To oczywiście. Po to Donald Tusk wrócił do Platformy, by postawić ją na nogi. Nie tylko sondażowo. Aby pokazać ludziom na Platformie, ale i pozostałej opozycji, że to jest lider, wie co i jak trzeba zrobić, co



ludziom przekazać. Ma do tego energię i ma pomysł jak zwyciężyć PiS. Tusk ma energię by pobudzić wiarę. Nie po to zapraszałem Donalda Tuska, a on to przyjął i poświęcił swój czas, by ktoś ten ruch kontestował. Poprzednia Ekipa, z Rafałem, prowadziła rok Platformę. Efekt był, jaki był...

- Trzaskowski rozmiął 10 milionów głosów poparcia z wyborów prezydenckich?

- To inna sprawa i inne wybory. Czas płynie. On ma zadania w stolicy. Masę roboty. Donald wrócił, zrobił kilka ruchów i ludzie odzyskali wiarę, skończyły się wewnętrzne spory i napięcia.

- Będzie pokój na Platformie? Nadzieje spełnione?

- Jest pokój. Powrót Donalda (Tuska) do polityki krajowej dał nam efekt sondażowy. Platforma zyskała i Koalicja Obywatelska podobnie. Zapomnieliśmy o wynikach sondażowego poparcia na poziomie 15 procent. Jest 25 do 30 procent. Jest mobilizacja. Były manifestacje w Warszawie, w Gdańsku, tak wielkie jak te z 10 października. Na placu Zamkowym było kilkadziesiąt, może nawet sto, tysięcy ludzi. Jest lider, z którym można wygrywać wybory. I on

je wygrywał. Donald Tusk jest nie tylko liderem Platformy, ale całej opozycji.

- Nie mogę wyobrazić sobie zjednoczenia opozycji, czyli europoła Biedronia z posłami Grzegorzem Braunem, Robertem Winnickim...

- Nikt tego nie proponuje. Zjednoczenia opozycji od Konfederacji po lewicę nie będzie. Konfederacja, jeśli myśli o udziale w rządzeniu, to raczej o rządach z PiS, nie z Platformą. O ile PiS będzie tolerowało odrębne, na prawo od partii Kaczyńskiego, ugrupowanie.

- Znow jest w polityce jakaś konfederacja.

- To inna konfederacja, dwie różne konfederacje. Nie ma we mnie hurraoptyzmu, że będzie jeden blok opozycji, blok partii demokratycznych. Wybory są za dwa lata i każdy pracuje na swój rachunek. Decyzje o sojuszach, o koalicjach zapadną bliżej daty wyborów parlamentarnych. Raczej będą dwa bloki. I dobrze. Gorzej, gdyby wystartowały cztery partie i listy, czyli Platforma, jako Koalicja Obywatelska, PSL, lewica i ugrupowanie Szymona Hołowni. Przy ordynacji wyborczej znow PiS mogłoby zgarnąć pulę, przy wyniku nawet 35 procent. Jeśli skonstruuje się dwie listy sił opozycyjnych wobec PiS to zapewne pożegnamy partię Jarosława Kaczyńskiego u władzy.

- Opozycją się zajęliśmy. Teraz rząd Morawieckiego, który balansuje na granicy sejmowego poparcia. Są ruchy tektoniczne w obozie władzy. Zmiany w rządzie dowodzą, że słabnie rola premiera, który miał tworzyć nowoczesną partię pravicową, o wymiarze europejskim. Co

z przyspieszonymi wyborami?

- Ich nie będzie. Układ władzy przetrwa dwa lata do wyborów. Spoiwo jest silne. Jarosław Kaczyński dysponuje stanowiskami w rządzie, w spółkach Skarbu Państwa. Były podwyżki dla urzędników i polityków. Jego ludzie wiedzą gdzie, na jakich stołach, leżą frukty. To pozwoli mu rządzić kolejne dwa lata. Nie wykona ruchu jak w 2007 roku.

- Frukt od lat towarzyszą polityce krajowej... Premier zaczął posługiwać się ostrym językiem, na forum publicznym, unijnym, sięga po retorykę wojenną. A miał wypracować nam mocne miejsce w Europie, brylować, zjednywać przychylność i zdobywać pieniądze?

- Chce zadowolić skrajne skrzydło własnej partii i samego prezesa. Morawiecki żadnego zaplecza politycznego nie posiadał i przez lata silnego nie zbudował. Siegał po kolegów z czasów, gdy był w zupełnie innej roli prezesa dużego banku, nomen omen, zachodniego (w latach 2007-15 prezes Banku Zachodniego WBK, nast. Santander BP – dop. red.). Jego pozycja zależy od kaprysu prezesa i nastroju kilku osób z kierownictwa. Był ciałem obcym. Od czasu, gdy został wicepremierem był kaszany przez Ziobrę. Musi odpierać ataki z własnego obozu, w którym są różne koterie. Kiedy zostawał premierem narracja była taka, że ma Unię oswoić, świetnie odnajdując się na europejskich salonach, umiejętnie sprzedając pomysł PiS na politykę. Widać kompletną ruinę tego konceptu i wizerunku Morawieckiego. On walczy o życie. Pokazuje, że jest twardy. Nie „pęka” przed

Unią. Nie kłania się. W finale - dalszego ciągu nie będzie.

- Jarosław Gowin odszedł po sześciu latach zmagania z samym sobą. Czy obóz rządzący, z PiS na czele, pójdzie do wyborów z jedną listą? Po stronie opozycji naliczył pan dwie lub cztery.

- Gowin zabrał tylko garstkę wiernych. Zostawmy ludzi Adama Bielaną, którzy udają koalicjantów. Pozostaje pytanie o Zbigniewa Ziobrę. On narzuca często agendę, dyktuje tematykę i narrację całej grupie rządzącej. Ma przy tym rys antyeuropejski. Takiego elektoratu trochę jest. Gdyby się dogadał z Konfederacją stworzyłby ruch po prawej stronie, który zabrałby PiS sporo głosów (Konfederacja w wyborach 2019 r. zdobyła blisko 1,3 mln głosów – dop. red.).

- Mielibyśmy w Sejmie klub „ziobrystów” i konfederatów, może 50 posłów. A w którą stronę Platforma zmierza? Ma być partią centrum, może bardziej liberalną światopoglądowo, ma rywalizować i z PiS i z lewicą? Konserwatystów w waszych szeregach nie zostało wielu. Wyborcy mają wątpliwości, kim jesteście. Chcą mieć wyraźny wybór, jak między Kaczyńskim a Tuskiem. Pogubią się na jaki projekt polityczny mieliby zgłaszać?

- Taka ona jest, jak członkowie Platformy. Platforma powstawała jako ugrupowanie złożone z różnych środowisk. Byli konserwatyści, byli liberałowie, jako dwa główne filary. Byli ludzie z dawnej opozycji, z czasem trafiali do nas nawet ludzie z PiS. Platforma jest wolnorynkowa, liberalna w sensie gospodarczym. Miała, ma, też poważny konserwatywny rys,

dający kotwicę w postrzeganiu tematów społecznych, kulturowych, ale bez dogmatów, bez skrajności. Zgodziliśmy się na „in vitro” i daliśmy na to pieniądze z budżetu, po debacie, po dyskusjach w PO. W efekcie urodziło się kilkadziesiąt tysięcy dzieci. Gdzie dzisiaj jest obiecana ustawa za życiem. PiS twierdziło, że będzie pomagało matkom, rodzinom. Po zaostreniu prawa aborcyjnego działali pod publiczność. Nie chcemy, by dyskurs toczył się tylko wokół ochrony płodu lub aborcji na życzenie, dostępnej za każdym rogiem. Dla jednych jesteśmy zbyt zachowawczy, „konserwa”, dla innych zbyt liberalni, a nawet libertyńscy. Mamy poczucie tradycji, znaczenia historii, wartości korzeni chrześcijańskich. Jeśli to nie wybrzmiewa silnie, to dlatego, że dzisiaj najmocniej wybrzmiewają skrajności. Zatarcie rysu konserwatywnego i przymiotu umiarkowania nastąpiło dlatego, że w debacie publicznej wybiły się tematy światopoglądowe, dyskusje na wokół płciowości i seksualności. Dostajemy się pod ogień z różnych flank.

- Pobrzmię mi w tym model CDU, czyli wzorowanie się na niemieckiej chadeckiej partii, która w ostatnich wyborach w Niemczech zdobyła poparcie niespełna 25 procent.

- Poparcie zmienne jest. Jesteśmy chadecją. Bez lęków i fobii. Jesteśmy w Międzynarodówce Chadeckiej. Europejska Partia Ludowa to największe ugrupowanie w Parlamencie Europejskim. Jej liderem jest Donald Tusk. Takiego wyboru dokonaliśmy, niech więc i tak będzie - jak CDU.

DOBRA KSIĄŻKA

WYDAWCA GAZETA GDAŃSKA

DOM PRASY



Stanisław Seyfried

GALERIA

SZTUKI

GDAŃSKIEJ

projekt książki, okładki, skład, reprodukcje: Mariusz Hoffman

FRUTUŚ

OWOCOWE

SKARBY NATURY



**TOP PRODUKT
DOCĘŃ
POLSKIE**
październik 2021



**Nagroda
SMAKUJE
DZIECIOM**
wrzesień 2021

TESTOWAŁY DZIECI!

www.frutuś.com.pl



GAZETA GDANSKA

10
FEN.

Nr. 252 ABCDE

Piątek, 4 listopada 1938

Rok XLVII

Aleksandrów Kulawski, Brodnica, Bydgoszcz, Chełmno, Chojnice, Gdańsk, Gdynia, Grudziądz, Inowrocław, Kartusy, Kościerzyna, Lipno
— — — Nowe-Miasto, Rybin, Sępólno, Starogard, Świecie, Szubin, Tczew, Toruń, Tuchola, Wąbrzeźno, Wejherowo, Wyrzysk — — —

Baczmy, abyśmy ślepymi bojkotami nie zbojkotowali potęgi Rzeczypospolitej!
z przemówienia premiera gen. Stawoi-Jkładkowskiego

Węgrom przybywa: 12.400 km. kw i 1.064.000 mieszkańców Manifestacja o północy przed poselstwem polskim w Budapeszcie

BUDAPESZT. Z powodu przyłączenia terytoriów węgierskich do Węgier, w środę wieczorem we wszystkich miastach węgierskich odbyły się wspaniałe manifestacje. W Budapeszcie kilkumastotysięczny tłum przeszedł ulicami miasta na zamek, gdzie manifestował przed gmachem prezydium rady ministrów i zamkiem królewskim. Następnie tłum przeszedł pod poselstwo niemieckie i włoskie, gdzie wznoszono gromkie okrzyki: „Chcemy wspólnej granicy polsko-węgierskiej”.

Następnie o godz. 1 w nocy wielotysięczny tłum poszedł pod poselstwo polskie. Na czele pochodu niesiono sztandary wszystkich stowarzyszeń społecznych i pochodnie. W chwili, gdy tłum zatrzymał się przed poselstwem, przed gmachem poselstwa wyszedł poseł R. P. Orłowski, owacyjnie witany przez manifestantów. Do posła przemówił hr. Szechenyi, wyrażając w imieniu całego społeczeństwa wdzięczność za poparcie sprawy węgierskiej. Mówca zakończył: Przepelnia nas dziś radość z powodu odzyskania węgierskich terytoriów i jednego miliona naszych braci z górnych Węgier. Radość nasza nie jest jednak zupełna, bo nie mamy jeszcze wspólnej granicy z Polską. Tej wspólnej granicy domagamy się dziś i domagać się jej będziemy twardo, dopóki jej nie osiągniemy.

Po tych słowach tłum chórem wołał: Chcemy wspólnej granicy polsko-węgierskiej — po czym wznoszono długotrwałe okrzyki na cześć Prezydenta Mościckiego, Marszałka Śmigłego-Rydza, armii polskiej i ministra Becka.

Do manifestantów przemówił krótko poseł R. P. Orłowski, dziękując za tak serdeczne objawy sympatii dla Polski i podkreślając, że życzeniem narodu pol-

skiego jest szejadowanie z Węgrami. Następnie poseł polski wznosił okrzyk

Przyłączenie reszty Rusi do Węgier — kwestią niedalekiej przyszłości

BUDAPESZT. Decyzję sądu arbitrow przyjęto w Budapeszcie na ogół z zadowoleniem. Wprawdzie pozostawienie przy Czechosłowacji Bratysławy, Nitry i Nagy Szeeloes stanowi pewien zawód dla opinii publicznej Węgier.

Spółczesność węgierska zdaje sobie sprawę, że decyzja arbitrow pozostawiła zagadnienie Rusi Podkarpackiej w za-

na cześć Węgier, na co odpowiedziami gromkie okrzyki na cześć Polski.

wieszeniu, nie przynosząc żadnego postanowienia w sprawie zlikwidowania nie-normalnej sytuacji tego kraju. W kołach politycznych panuje przeświadczenie, że po odzyskaniu przez Węgry dwóch głównych miast Rusi Podkarpackiej Ungvaru i Munkaczu, sprawa przyłączenia reszty terytorium Rusi do Węgier jest kwestią bardzo niedalekiej przyszłości.

W sobotę wojska węgierskie przekroczą granicę

BUDAPESZT. Według wiadomości, jakie nadeszły tu z Bratysławy, doszło między komisją wojskową węgierską a czechosłowacką do porozumienia co do następujących szczegółów o sposobach zajmowania terytoriów przyznanych Węgrom:

Obsadzanie tych terytoriów podzielono na 4 strefy:

W sobotę wieczór rozpocznie się obsadzanie terytorium Żytniego Ostrowia.

W niedzielę zostanie zajęte miasto

Komarno i okolice oraz okręg Berehova. W poniedziałek nastąpi zajęcie miasta Luczeniec, Rimska Sobota i Rozniewa.

We wtorek zajmą wojska węgierskie Koszyce.

WIEN. Na skutek orzeczenia arbitrażowego przypadnie obecnie w terenach oddanych Węgrom 1.064.000 mieszkańców i 12.400 km. kw.

Prezes Str. Nar. w Bydgoszczy A. Lewandowski aresztowany

Stan ofiary pobicia nadal beznadziejny

Libacja w restauracji „zwycięskich” dygnitarzy Str. Nar.

W nocy ze środy na czwartek prezes Stronnictwa Narodowego w Bydgoszczy został aresztowany. Na nic zdały się

wykryty — o czym pisaliśmy we wczorajszym numerze z udawaniem choroby, ponieważ

A. B. Lewandowski jest najzupełniej zdrowy, jak to stwierdziła komisja sądowno-lekarska, złożona z pp. lekarzy: Nowakowskiego, Dziebrowskiego i Szerzaniowskiego.

Stan zdrowia Grobelnego, ofiary pobicia przez dygnitarzy partyjnych jest nadal prawie beznadziejny. Wylew krwi do mózgu jako skutek pobicia pałkami jest bardzo niebezpieczny i każdej chwili może spowodować katastrofę.

Rzecz charakterystyczna jako moralny przyczynek do etyki pp. Lewandowskiego, Witeckiego, Koguta i Urbańskiego, że

pozostawili swą ofiarę zakrwawioną na bruku i udali się na libację do pewnej restauracji

przy ul. Marszałka Focha, gdzie raczyli się alkoholem, szcząc się „zwycięstwem idei” i „nauczką daną pacholkom”.

Aczkolwiek wyniki śledztwa, prowadzonego przez sędziego Mniszewskiego, otoczone są urzędową tajemnicą, wiadomo już powzezecznie nazwiska świadków, którzy widzieli, że wszyscy czterej podejrzani faktycznie pobili nieszczę-



O wystawę zdegenerowanej nauki

Nowy skandaliczny popis niemieckiego kartografa

Od czasu, kiedy nauka zatraciła swą suwerenność, a stała się powolną służką propagandy, mnożą się niepoczytalne „gorliwe” wydawnictwa, którym trzeba się przeciwstawić, bowiem świat dowiaduje się częściej o nas za pośrednictwem obcych, aniżeli swoich.

Oto leży przed nami nowy dokument zdegenerowanej nauki — mapa lingwistyczna Europy, wydana przez firmę Dietrich Reimer w Berlinie, a smutne dzieło „talentu” podwójnego doktora Friedricha Langego.

Otóż według głupio pojętego serwilizmu tego hakatysty w naszych województwach: poznańskim i łódzkim jest conajmniej 25 proc. Niemców, w województwie śląskim 80 proc. Niemców i 20 proc. „Schlonsacken”, szczytem zaś bezczelności tego pana jest obraz rzeczywistości językowej na Pomorzu. Tutaj jest jakież 12 proc. Polaków, 5 proc. „Kaschuben” i 83 proc. Niemców.

Powiat toruński, grudziądzki, świecki, starogardzki, są powiatami stuprocentowo niemieckimi — według chorobliwych fantazji rozmiękczonego mózgu podwójnego doktora.

Trudno o tej fałszywej, zakłamanej mapie po prostu pisać, gdyż burzy się krew.

Ale tu nie ma miejsca na jakiegokolwiek nieopanowane uczucia. Jedyną odpowiedź, jaką winien dostać taki p. Lange i jemu podobni — według wysłłek naszych instytucji naukowych, polskich uczonych w kierunku stworzenia wystawy zdegenerowanej nauki.

Niechaj Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego da po temu odpowiednie środki, a polscy uczeni dadzą świadectwo prawdzie.

Czas najwyższy wyzwolić się ze szponów pseudo-naukowego zakłamania Europy.

Główna siedziba do Londynu

LONDYN. „Daily Herald” donosi, że marsz. Goering przybył ma do Anglii przed końcem r. b. dla dalszych rozmów brytyjsko-niemieckich.

Niemniej powstrzymujemy się od wszelkich komentarzy do chwili wydania wyroku przez wymiar sprawiedliwości



Garzeczka zbrojeń ogarnia świat



PARTNER WYDANIA

ORLEN Południe rozpoczyna produkcję zielonego, ekologicznego glikolu

ORLEN Południe, spółka z Grupy ORLEN, uruchomiła w biorafinerii w Trzebini pierwszą w Polsce i największą w Europie instalację do produkcji ekologicznego glikolu propylenowego. Jej zdolności wytwórcze wynoszą 30 tys. ton rocznie, co oznacza, że spółka pokryje aż w 75 proc. krajowe zapotrzebowanie na ten produkt. Inwestycja o wartości ok. 400 mln zł przyczyni się do wzrostu zysku operacyjnego EBITDA firmy o ponad 50 mln zł rocznie. Integralną częścią kompleksu jest pierwszy polski hub wodorowy. Przedsięwzięcia zrealizowane na południu Polski to kolejny krok do osiągnięcia strategicznych celów koncernu w obszarze nisko- i zeroemisyjnej energetyki.

Zielony glikol to wysokomarżowy bioprodukt, czysty i bezpieczny dla środowiska. Jest on wykorzystywany na szeroką skalę, m.in. w medycynie, kosmetyce, czy przemyśle spożywczym. Może być też zastosowany w lotnictwie jako środek do odmrażania i odładzania samolotów. ORLEN Południe będzie wytwarzać 30 tys. ton ekologicznego glikolu rocznie. To aż o 10 tys. ton więcej od jedynej tego typu instalacji w Europie, która zlokalizowana jest w Belgii.

Do produkcji ekologicznego glikolu wykorzystana zostanie gliceryna, otrzymywana w Trzebini jako produkt uboczny w procesie wytwarzania biodiesla. Odbiorcami glikolu będą, oprócz polskich firm, także zagraniczne przedsiębiorstwa. Na inwestycji skorzystają również inni polscy producenci biodiesla, z którymi spółka rozpocznie współpracę w zakresie dostaw gliceryny.

Nowa inwestycja wzmocni pozycję ORLEN Południe na krajowym rynku biokomponentów, ale również jako pracodawcy w regionie. W instalacji glikolu powstało kilkadziesiąt miejsc pracy. Spółka zatrudnia obecnie ponad 670 osób, z czego przeszło połowę w trzebińskiej rafinerii.



Budowa instalacji do produkcji zielonego glikolu rozpoczęła się jesienią 2019 roku i została zrealizowana zgodnie z harmonogramem. Jej wykonawcą jest konsorcjum, które tworzą dwie polskie firmy: Technik Polska i Biporaf.

Integralną częścią instalacji glikolu jest pierwszy w Polsce hub wodorowy, w którym

roczna produkcja wodoru wyniesie 16 Nm³, z czego aż 75% będzie przeznaczony do produkcji glikolu, a pozostałe 25%, po doczyszczeniu, jako paliwo wodorowe. Moce produkcyjne hubu wyniosą 350 ton rocznie czystego wodoru jakości automotive.

Paliwo z Trzebini docelowo będzie zasilac flotę komuni-

kacji miejskiej w Krakowie i aglomeracji śląskiej. Koncern podpisał w tej sprawie listy intencyjne o współpracy z Miejskim Przedsiębiorstwem Komunikacyjnym w Krakowie i Krakowskim Holdingiem Komunalnym oraz Górnośląsko-Zagłębiowską Metropolią. W przyszłości ORLEN Południe będzie

dysponować także mobilną stacją tankowania paliwa wodorowego.

Strategiczne inwestycje realizowane w Trzebini są konsekwencją stabilnej, bardzo dobrej sytuacji finansowej ORLEN Południe. Tylko w ciągu 9 miesięcy tego roku przychody spółki wyniosły ok. 2,4 mld zł, czyli blisko 200

mln zł więcej niż w całym 2019 roku i ponad 500 mln zł więcej niż w naznaczonym pandemią 2020 roku. ORLEN Południe notuje w tym roku także rekordowy zysk netto, który po trzech kwartałach wynosi już 108 mln zł.

źródło
materiały prasowe





Stanisław Seyfried



Galeria Sztuki Gdańskiej

Tonacja smaku Klaudii Teodorowicz-Bosco

Klaudia Teodorowicz-Bosco to malarka z doświadczeniem gdańskiej uczelni, paryskich treści malarzy „szkoły sopockiej”, biegłości zdobytej w Ecole des Beaux Arts, malarskiego kunsztu jej mamy i wreszcie, a może przede wszystkim, swojej bogatej osobowości, które to wypełniały przestrzeń małej pracowni gdzie spotkałem się z artystką i jej sztuką.

W drodze powrotnej ze spotkania przypomniałem sobie o wątkach, których nie poruszyłem. Mogło się tak zdarzyć, bowiem rozmowa była wielopłaszczyznowa, natłok wydarzeń tak ciekawy i duży, że mógł przytłoczyć, a unosząca się nad spotkaniem, wyczuwalna nieco metafizyczna aura dopełniła wrażenia. Znała już dobrze na europejskich rynkach sztuki, u nas odkrywana na nowo. Ale to nie przypadek, los tak sobie nie rozdziela zdolności. Wiedza, praca i talent nie wybierają przypadkowo. Mistrzowskie umiejętności całych pokoleń pracują na ukształtowanie takich indywidualności. W wypadku Teodorowicz-Bosco to rodzinna historia polskiej inteligencji, paryskich kolorystów, jej mamy, ale i Erszkowskich, Wójcików i samego Ostrowskiego „Kacha”, profesora który wywarł na młodej studentce największe wrażenie.

To także echa korsykańskiej melodii, ale także niespodziewanych losów dnia powszedniego. Przeplatające się wątki zwątpienia, dywagacje o istocie i sensie trwania, mądrości, wartościach i wyborach, pytania egzystencjalne nadające życiu bieg. Jej malarstwo zrobiło na mnie olbrzymie wrażenie, a przecież często widziałem podobne i przechodziłem obok. Teraz było inaczej, to inny wymiar, coś zupełnie nowego. Więc skąd wzięła się ta nowa narracja widzenia małych pejzaży, wyjątkowa, kierująca myśli w nieznanne motywy, czy to przypadek? No nie, artystka posiada wykwiłtne myślenie o sztuce, więc to nie tylko talent, a może jeszcze coś innego? Poszukiwanie i odkrywanie swojego opowiadania,



Malarka z autorem tekstu



może nie prostego, czasami trudnego, może nawet bolącego, daje jednak oddech i może nawet prowadzić do odnalezienia się na właściwej drodze.

Odnajdywanie różnych aspektów między destrukcją, stanami przejściowymi z możliwością zakotwiczenia się głębiej i świadomością spraw ostatecznych, może

boskich, myślę, że nadały jej sztuce ten nowy koloryt widzenia, jesienno-zimowy, stworzony jak w starych dziełach romantycznej północy, artystka znalazła i tworzy w swojej aurze, dotyka wybitnej sztuki. Dalej jednak szuka, poszukiwania co rusz mają nową odsłonę, ale malarka nie przewraca wszystkiego do góry nogami,

jej wybory nie szokują, nie interesuje jej obrażanie ludzi, mimo wszystko jest odkrywca, poszukuje nowych technik i sięga do sprawdzonych już wcześniej.

Jednak pewnego rodzaju tradycja pociągnęła mnie w jej twórczości, sięganie do stanisławowskiego klimatu i lamowskiej* nowoczesności, wykorzystuje wła-

sną technikę łączenia barw, dzięki różnorodności nadaje świeżość, to nie są pejzaże, których oglądanie może się znudzić. Jawi się coś poruszającego i to nie tradycja, choć może się tak wydawać, forma jest znana, a stylistyka tchnęła nową wartość poprzez delikatną fakturę. Niby wygląda jak za dawnych lat, ale jest inaczej.

Oglądając te prace mnie jednak jawią się obrazy przeszłości, wędrującej grupy malarskiej na początku wieku szukającej pośród wrzosowisk, nie przymierzając jak młodzi malarze poszukujący w okolicach Worpswede odpowiedniego pleneru aby malować coś nowego. Obok stoi pejzaż klasycznej elegancji, czy może już nokturn, grafitowe ciemne niebieskości, kobaltowo-granatowe, jesienno-zimowe kolory nie odwołują się do wiosenno-letnich, przyjemnych klimatów znad Zatoki Lwiej. Lazurowej kolorystyki codziennego dnia, tak dalekiego w rozumieniu dzisiejszej twórczości, to nie ta melodia. Dzisiejsza jeszcze jawi się inaczej. Coś jeszcze bardziej wzniosłego, coś co pozwala kroczyć coraz dumniej. Nie zapominając o przeszłości, na pewno nie, ale droga do nowego prowadzi poprzez kolorystyczne malarstwo mamy. Coś co ładuje i daje nowe siły. Niezapomniany rodzaj sztuki, już dawno minął, ale inspiruje nadal, wydaje się, że nie ma powrotu do starego, a jednak.

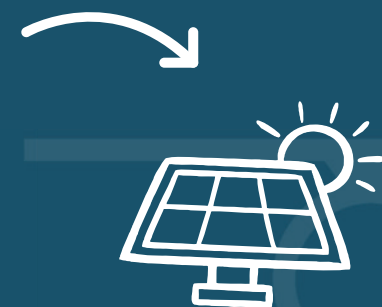
Wiem, że Klaudia Teodorowicz-Bosco jest już daleko dalej, ale to ciągłe przenikanie się rzeczywistości z przeszłością ma również swoje miejsce w sztuce. Talent artystki wznosi jej prace do czegoś nowego, wyjątkowego co pozwala tworzyć estetykę, oryginalnego języka i przenosi nas w śmiałe rewiry rozumienia codzienności i to nie jest niezrozumiała abstrakcja. Malarka jest kobietą rozumiejącą złożoność przyziemnych problemów, umiejącą sobie z nimi radzić. Nowe widzenie pejzażu nie zamknęło twórczego myślenia, otworzyło na nowe, pojawił się eksperyment z już dawno odkrytym „papier mache” i ujawnił drogę do postępowego widzenia obrazu drogi Chrystusa. Prace są tak dobre, iż w swej wizualizacji nadają niebywałą jakość sztuce sakralnej. Myślę, że otwierają zatechnie obrazy sacrum na nowoczesność.

Stanisław Seyfried

* lamowskiej - nawiązującej do malarstwa Władysława Lama - malarza, grafika który studiował w krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych pod kierunkiem Axentowicza i Mehoffera. W 1925 był w Paryżu, skąd podróżował na południe Francji, gdzie namalował wiele studiów pejzażowych i widoków architektonicznych. Po wojnie wykładał rysunek w Szkole Sztuk Pięknych w Sopocie, PWSSP w Gdańsku oraz na Wydziale Architektury Politechniki Gdańskiej.



bezpłatna wycena



nawet do 25 lat gwarancji
producenta instalacji
fotowoltaicznej na panele



obniżenie rachunków
za energię elektryczną

SKUTECZNA TAKTYKA NA OSZCZĘDZANIE?

FOTOWOLTAIKA OD ENERGA OBRÓT

➤ Zadzwoń na 555 555 505
lub wejdź na energa.pl

 **Energa** | GRUPA ORLEN
Obrót

Sport szkolny z Energa



Dobiega końca rywalizacja w koszykówce 3x3

Powoli dobiegają końca rozgrywki koszykówki 3x3 toczone w ramach Gdańskiej Olimpiady Młodzieży. Przez ostatnie dwa tygodnie na trzech sportowych obiektach, o tytuł Mistrzów Gdańska rywalizowali uczniowie gdańskich szkół podstawowych i ponadpodstawowych. Finał chłopców w kategorii Igrzysk Dzieci zostanie rozegrany w Szkole Podstawowej im. Jana de La Salle 5 listopada.

Do rywalizacji najpierw przystąpiły reprezentacje dziewcząt i chłopców, które swoje zmagania w ramach Licealiady toczyły na sportowym obiekcie Politechniki Gdańskiej.

Wśród dziewcząt najlepsze w tej grupie wiekowej okazały się reprezentantki Szkoły Mistrzostwa Sportowego Marcina Gortata. Drugie miejsce wywalczyły uczennice III Liceum Ogólnokształcące, a na trzecim miejscu podium znalazły się dziewczęta z XIX Liceum Ogólnokształcące.

Wśród chłopców w ślady swoich koleżanek poszli uczniowie Szkoły Mistrzostwa Sportowego Marcina Gortata również zdobywając złote medale. Srebrne krążki zawiśły na szyjach reprezentantów III Liceum Ogólnokształcące, a brązowe wywalczyli uczniowie IX Liceum Ogólnokształcące. W kolejnym tygodniu do rywalizacji przystąpiły „podstawówki”. W czwartek do Szkoły Podstawowej nr 27 zawiąły dziewczęta walcząc w kategoriach Igrzysk Dzieci i Igrzyska Młodzieży Szkolnej. W piątek w Szkole Podstawowej im. Jana de La Salle zmierzyły się zespoły chłopców w kategorii Igrzyska Młodzieży Szkolnej.

Wśród dziewcząt, w kategorii Igrzysk Dzieci złote

medale zdobyły dziewczęta ze Szkoły Podstawowej im. Jana de La Salle. Srebrne medale zdobyły reprezentantki Szkoły Podstawowej nr 48, a brązowe zawiśły na szyjach uczennice Szkoły Podstawowa nr 85.

W kategorii Igrzysk Młodzieży Szkolnej triumfowały koszykarki reprezentujące Szkołę Podstawową nr 48, które w końcowej klasyfikacji wyprzedziły Gdańską Autonomiczną Szkołę Podstawową i Szkołę Podstawową nr 27.

Wśród chłopców w kategorii Igrzysk Młodzieży Szkolnej najlepsi okazali się uczniowie Szkoły Podstawowej nr 2. Drugie miejsce przypadło gospodarzom, czyli reprezentacji Szkoły Podstawowej im. Jana De La Salle, a na najniższym stopniu podium niespodziewanie uplasowali się uczniowie Szkoły Podstawowej nr 89.

Czołowe drużyny każdej kategorii zostały uhonorowane przez przedstawiciela Gdańskiego Zespołu Schronisk i Sportu Szkolnego medalami, pucharami i pamiątkowymi dyplomami. Organizator rozgrywek dziękuje Szkole Podstawowej nr 27 oraz Szkole Podstawowa im. Św. Jana de La Salle, które podjęły się organizacji turniejów finałowych.

Igrzyska Dzieci – dziewczęta

SP 85 - III STO 2:1, SP 48 - DLS 2:3, SP 48 - III STO 2:0, SP 85 - DLS 1:8, SP 85 - SP 48 0:2, DLS - III STO 5:0

Igrzyska Młodzieży Szkolnej – dziewczęta

SP 85 - GASP 0:6, SP 43 - III STO 3:4, SP 48 - SP 27 9:1, SP 85 - III STO 1:2, GASP - SP 27 6:5, SP 43 - SP 48 2:12, SP 85 - SP 27 0:8, III STO - SP48 1:11, GASP - SP 43 9:0, SP 85 - SP 48 0:11, SP 27 - SP 43 13:2, III STO - GASP 2:7, SP 85 - SP 43 5:2, SP 48 - GASP 10:1, SP 27 - III STO 10:1

Licealiada chłopców

Grupa A

Spartakus - X LO 6:14, SMS - VIII LO 15:8, Spartakus - SMS 3:15, X LO - VIII LO 6:8, Spartakus - VIII LO 1:13, SMS - X LO 15:4

Grupa B

II LO - U LO 15:4, III LO - IX LO 4:12, II LO - IX LO 9:7, III LO - U LO 15:4, II LO - III LO 6:13, IX LO - U LO 15:3

Grupa C

XIX LO - V LO 8:14, ZSŁ - GLA 16:6, XIX LO - V LO 8:11, ZSŁ - V LO 9:8, XIX LO - ZSŁ 6:8, V LO - GLA 13:11



II Etap

Grupa A

V LO - III LO 7:14, V LO - IX LO 11:14, IX LO - III LO 12:13

Grupa B

VII LO - ZSŁ 11:13, VIII LO - SMS 5:15, ZSŁ - SMS 0:15

Mecz o 5 miejsce

V LO - VIII LO 8:13

Półfinały

III LO - ZSŁ 10:6, SMS - IX LO 15:3

Mecz o 3m

ZSŁ - IX LO 10:16

Mecz o 1 miejsce

SMS - III LO 15:5

Licealiada dziewcząt:

Grupa A

ULO - IX LO 4:12, XIX LO - II LO 11:1, ULO - XIX LO 4:15, IX LO - II LO 7:8, ULO - II LO 7:8, XIX LO - IX LO 13:8

Grupa B

III LO - V LO 15:0, GLA - SMS 7:14, III LO - GLA 15:6, V LO - SMS 0:15, III LO -

SMS 9:16, V LO - GLA 2:12

Mecz o 7 miejsce:

U LO - V LO 10:2

Mecz o 5 miejsce:

IX LO - GLA 12:13

Półfinały

XIX LO - III LO 12:15,

SMS - II LO 15:3

Mecz o 3 miejsce:

XIX LO - II LO 14:4

Mecz o 1 miejsce:

SMS - III LO 15:13

źródło GZSiSS

fot. Wojciech Czubaszek

Inauguracja unihokeja w Gdańskiej Olimpiadzie Młodzieży

Z udziałem 6 drużyn rozpoczęły się w Szkole Podstawowej nr 27 finały Mistrzostw Gdańska w Unihokeju Chłopców. Rozgrywki w kategorii Igrzysk Dzieci zainaugurowały serię zawodów finałowych w unihokeju, które obejmą swoim zasięgiem wszystkie kategorie Gdańskiej Olimpiady Młodzieży.

W turnieju chłopców, w Szkole Podstawowej nr 27 zawody rozegrano systemem „każdy z każdym” co zawsze najbardziej oddaje wartość poszczególnych zespołów. Każda z drużyn miała do rozegrania po 5 meczów. Wyłonienie mistrzów nie było sprawą łatwą. Po rozegraniu wszystkich spotkań okazało się, że trzy drużyny mają na swoim koncie równą liczbę punktów, a w przypadku 2 zespołów taki sam stosunek bramek jak również ilość bramek strzelonych. O tytule zdecydowała więc seria rzutów karnych pomiędzy dwiema drużynami.

Najlepszą drużyną turnieju i Mistrzem Gdańska w unihokeju chłopców została reprezentacja Szkoły Podstawowej nr 81 z Gdańska Osowej. To szkoła z unihokejowymi tradycjami i wieloma tytułami w różnych kategoriach wiekowych. Drugie miejsce przypadło w udziale gospodarzom – Szkole Podstawowej nr 27 z Srebrników, a na najniższym stopniu podium znaleźli się uczniowie Szkoły Podstawowej nr 35 z Oliwy, a więc także hokeiści.

Na koniec wyczerpującego turnieju przedstawiciel Gdańskiego Zespołu Schronisk

i Sportu Szkolnego uhonorował najlepsze drużyny. Wszystkie drużyny biorące udział w wielkim finale otrzymały pamiątkowe dyplomy, a czołowa „czwórka” medale i puchary.

Wyniki spotkań:

SP 35 - II STO 3:1, SP 81 - SP 17 9:0, SP 27 - III STO 4:0, SP 35 - SP 81 0:2, SP 17 - SP 27 0:9, II STO - III STO 1:2, SP 27 - SP 35 1:3, SP 81 - II STO 2:1, III STO - SP 17 1:1, SP 81 - SP 27 1:3, II STO - SP 17 6:1, SP 35 - III STO 4:1, SP 27 - II STO 3:1, III STO - SP 81 0:6, SP 17 - SP 35 0:9

Klasyfikacja końcowa Igrzysk Dzieci:

1. Szkoła Podstawowa nr 81 8 pkt - awans do finału wojewódzkiego
2. Szkoła Podstawowa nr 27 8 pkt
3. Szkoła Podstawowa nr 35 8 pkt
4. III Społeczna Szkoła Podstawowa STO 3 pkt
5. II Społeczna Szkoła Podstawowa STO 2 pkt
6. Szkoła Podstawowa nr 17 1 pkt

źródło GZSiSS
fot. Wojciech Czubaszek

